
Rok 1930

Palestra 38/12(444), 129-140

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



”Palestra” przed laty

Rok 1930

Jerzy Stefan Langrod – Kraków

O ŚW. IWONIE, PATRONIE ADWOKATÓW

Z życia św. Iwona najbardziej interesującym i pouczającym rozdziałem jest jego działalność, jako prawnika, przy okazji długoletniego sprawowania urzędów sędziego i adwokata. Ta działalność właśnie jest dowodem, że św. Iwo nie zadowalał się negacją tylko i samozaparciem, lecz dążył zawsze nieugięcie do wcielenia swoich ideałów w czyn na każdym stanowisku, które mu pełnić przyszło. Wiadomo, że w średniowieczu urzędy sędziego i adwokata nie były jeszcze ściśle oddzielone od siebie, lecz można je było wykonywać łącznie. Adwokatura francuska, która dzięki rozkwitowi kultury i specjalnym cechom umysłowości francuskiej narodziła się bardzo wcześnie¹, a w XIII wieku była już u początków swojego rozkwitu², zespolona była najściślej z zawodem sędziowskim, co miało się stać źródłem wzajemnego zaufania obu tych pokrewnych działów wymiaru sprawiedliwości. Właściwie powstanie stanu adwokackiego, jako takiego, schodzi się mniej więcej z datą śmierci św. Iwona. W r. 1274 Filip Śmiały przywraca przysięgę rzymską dla adwokatów (juramentum calumniae), która ma być powtarzana corocznie, co jest i współcześnie zwyczajem we Francji w czasie rozpraw sądów apelacyjnych³. Około r. 1300 Etienne Boileau, piastujący wysoką godność sędziowską „*prévôt*” paryskiego⁴, autor „*Livre des métiers*” (1254–1270) uzyskuje wydanie przez św. Ludwika edyktów, tworzących „*confréries*” artystów i kupców, a adwokatura staje się jednym ze stanów w państwie, przyjmując dawny tytuł korporacyjny, nadany jej przez Justyniana⁵ „*ordo*” i w ten sposób powstaje „*ordre des avocats*”, a „*le barreau devient la porte des dignités, l'école d'une éloquence juridique, le théâtre et le champ de la solide gloire*” powiada Chavray de Boissy⁶. Powstanie stałego parlamentu za Filipa Pięknego w r. 1286 i jego orzeczenia z r. 1344, dzielące adwokatów na 3 kategorie: *consiliari* (najstarsi i najznakomitsi), *proponentes* (obrońcy) i *audientes* (aplikanci), utrzymane w swej zasadzie po dzień dzisiejszy⁷, utworzenie w latach 1340–1345 w drodze ustawodawczej t. zw. „*Tableau des avocats*” (Rolle) z określeniem warunków do zawodu, wreszcie utworzenie t. zw. „*communautés des avocats et procureurs*” jako pierwotnie związków o charakterze czysto religijnym, przy kaplicy św. Mikołaja (*conféries*), później zaś faktycznych organów pełnego samorządu zawodowego⁸, oto podstawowe etapy rozwoju genetycznego adwokatury we Francji. Podczas gdy w Polsce poza śladami rozwoju uwidocznionymi w statucie

Wiślickim (qui vult procuratore utatur; potest et debet habere suum advocatum) z połowy XVI wieku, magna charta adwokatury polskiej, zapaść miała dopiero na sejmie piotrkowskim w r. 1511⁹, to we Francji prócz odmiennych warunków i możliwości rozwojowych, wynikających ze szczególnych pomyślnych cech cywilizacyjnych, sama ewolucja historyczna adwokatury była o 2 wieki wcześniejsza, a więc w epoce św. Iwona była adwokatura francuska w tym stadium rozwoju, w jakim w Polsce była adwokatura około r. 1500. Ścisła łączność adwokatury z sądownictwem, wzajemne przenikanie się, oparte na zupełnym zjednoczeniu funkcji, jako punkcie wyjścia, wywarła na ten rozwój wpływ duży, a ślady jej utrwalone wspinała tradycją francuskiego *barreau* przetrwały po dzień dzisiejszy, w postaci praktykowanego stale powoływania *a casu ad casum*, t. zw. *avocats anciens*, w skład trybunałów orzekających. Zatarcie różnic między temi zawodami, we wczesnem średniowieczu, dochodziło, wedle źródeł tak daleko, iż zdarzało się, że ta sama osoba, który wyrokowała w I-iej instancji, występowała potem przed sądem apelacyjnym w roli adwokata w obronie wydanego przez siebie wyroku; w zasadzie jednak sędzia występował w roli adwokata w sprawach, w których nie wyrokował. Łącząc w swem ręku obie funkcje, św. Iwo, jako oficyał djecezalny i adwokat, umiał tak w wykonywaniu jednej, jak i drugiej zasłynać, jako znakomity prawnik, umiejący w sposób niezrównany pogodzić sprawiedliwość ziemską z zasadami chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Do rzędu sławnych procesów św. Iwona, potwierdzających jego bohaterską odwagę w obronie interesów, powierzonych mu, należy także proces przeciw Olivier Charruel. Wdowa po tym ostatnim, szlachcicu z Plémur, zwanym w źródłach Dominus Oliviarus, zeznała, jako 33 świadek procesu kanonizacyjnego, że św. Iwo, mimo zażyłości, łączącej go z jej mężem, u którego święty często bywał w gościnie i mimo znaczenie tego ostatniego, jako możnowładcy świeckiego, nie wahał się podjąć obrony w słusznej sprawie jakiegoś nędzarza, pokrzywdzonego przez jej męża. I wdowa daje, jako świadek, wyraz swojej czci dla adwokata strony przeciwnej, nazywając go „*homme de grande compassion à l'égard des pauvres, des veuves et des orphelins et des personnes misérables*”. Inny świadek (37), niejaki Yes Haloici zeznał, że oficyał z Tréguier występował w procesie przeciw jego ojcu, możnemu panu, jako rzecznik biedaka, nazwiskiem Costricin i nadmienił, że sprawa tego biedaka, była niewątpliwie słuszna; wystąpienie patrona adwokatów, dobór argumentów i ujęcie sprawy były tego rodzaju, że pozwany nie mógł się im oprzeć i uściśnąć świętemu rękę, a żądaniu jego mocodawcy uczynił zadość (...).

Proces kanonizacyjny przeprowadzony został jako spełnienie jednomyślnej woli ogółu już w r. 1330 w 27 lat po śmierci kanonizowanego. Przesłuchano w toku procesu 243 świadków pod przysięgą i akta wykazują, że prowadzony był bardzo surowo. Skoro tylko był dokonany, św. Iwo stał się *ipso facto*

patronem adwokatów i nim po dziś dzień pozostał. Adwokatura francuska szczyli się nim, jako najwybitniejszym swoim przedstawicielem, choć era św. Iwona w dziejach wielkich adwokatów nie stoi na ostatnim planie. Należy do niej wszak także Guy Foucault, zwany Guy le Gros, wybitny adwokat w St. Gilles koło Rhône, autor wielu dzieł prawniczych, sekretarz Ludwika IX, późniejszy ksiądz, archidjakon, biskup w Puy en Velay, arcybiskup w Narbonne, kardynał, legat papieski w Anglii i papież pod imieniem Klemensa IV, zasiadający na stolicy Piotrowej w latach 1265–1268; należy do niej św. Paulin, biskup z Nole, Guillaume Durand, autor „Speculum Iuris”, Desfontaines, Beoumanoir, Desmaretz, adwokat przy parlamencie paryskim, przyjaciel i powiernik Karola V, Juvémal des Ursins i wielu innych. Zdaje się, że się nie pomyle, jeżeli dam wyraz przekonaniu, że proces kanonizacyjny był prowadzony jakgdyby z pewnym niedowierzaniem, które przebija z inkwizytorskich pytań kardynalskich i rozwiewa się dopiero w świetle jednomyślnych, wręcz entuzjastycznych zeznań świadków¹⁰.

To niedowierzanie, wynikające z owej błędnej opinii ogółu o istocie zawodu adwokackiego, acz ukorzyło się przed zasługą świętego i wynikami procesu kanonizacyjnego, jednak nie oszczędziło adwokatów. Św. Iwo przetrwał nietylko w pomnikach sztuki, ale przetrwał także w legendzie. Legenda ta skwapliwie wykorzystywała ową rzekomą sprzeczność między świętością a adwokaturą, częstokroć w sposób bardzo złośliwy. Po śmierci świętego nie mogło być żadnej wątpliwości, że dusza jego poszła prosto do nieba. I oto złośliwość ludzka zaopatrzyła tę jego drogę do szczęśliwości w szereg różnych komentarzy. Wedle jednej wersji św. Piotr, badając u wrót niebiańskich sposobem paszportowym, który w czasach etatyizmu nie mógł widocznie nawet niebios ominąć, generalja kandydatów do chwały wiekuistej, nie chciał wpuścić szeregu „wiernych” twierdząc że wiernych mają nieba poddostatkiem. Natomiast, gdy św. Iwo odparł na pytanie, że jest adwokatem, powitany został z zapalem „bo takiego dotąd nie widzieliśmy w niebie” (...).

Ale złośliwość ta poszła jeszcze dalej. Znany jest powszechnie czterowiersz, będący rzekomo napisem na grobie świętego:

Sanctus Yvo
Erat Brito,
Advocatus, et non latro,
Res miranda populo,

który tłumaczy:

Pochodził Św. Iwo
Z Bretońskich włości,
Choć adwokat, lecz o dziwo!
Słynął z uczciwości.

Otóż przede wszystkim stwierdzić należy, że napis ten nie znajduje się bynajmniej na grobie świętego w Tréguier, lecz znaleźć go można z trudem

na murach kilku kościołów bretońskich w Saint-Hevré, w Loudéac i in. Następnie dowcipna ta rymowana proza jest wielce dla adwokatów krzywdząca i adwokaci też od wieków bronią się przeciw niej całkiem stanowczo. Słusznie zauważa Masseron, że nie być złodziejem, to jeszcze wcale nie jest tytuł do świętości, a nawet czasem – jak świadczą przykłady – nie jest to tytuł nieodzowny. Miorcec de Kerdanet, o którym już była mowa, odpierając z oburzeniem treść tego czterowersza, powołuje się na autorytet d’Aguesseau, który stan adwokacki nazwał równie szlachetnym, jak cnota, a równie potrzebnym, jak sprawiedliwość, i stwierdza, że Jean Robert, aby odeprzeć legendę o nieprzyjęciu św. Iwona do nieba przez św. Piotra, wydał w Leodjum w r. 1632 książeczkę, wyliczającą ponad 50-u adwokatów kanonizowanych. Aż do przesady posunęli się więc adwokaci w spełnieniu swego zawodowego zadania, jako *advocati in sua causa*. Niektórzy przypomnieli nawet, że w *Salve Regina*, Matka Boska nazwana jest „*advocata nostra*” i a *maiori ad minus* chcieli tem przysporzyć chwały stanowi adwokatów. Przez długi bieg wieków widzimy u historyków adwokatury stale powtarzające się odpieranie tego zarzutu, który złośliwość ludzka przyczepiła do osoby najszlachetniejszego z adwokatów.

Oburzenie adwokatów, choć niewątpliwie słuszne było jednak zbędne, a użyte przez nich środki obrony wadliwe. Proces z opinią publiczną dotąd nie został przez nich bynajmniej wygrany. Ludzie postronni niewątpliwie ujmą rzecz w ten sposób, że Iwo Haelori został świętym, chociaż był adwokatem i sędzią, co jednak świętemu nie ujmie ani krzty jego chwały, a stanowi adwokackiemu ani cząstki słusznego prawa wielbienia swego patrona i przekazywania jego dziejów potomności, jako wzoru do naśladowania. Wydaje mi się, że na podstawie przedstawienia dziejów patrona adwokatów, mogę wrócić do wywodów wstępnych i zauważyć, iż jedynym sposobem przekonania opinii o z a d a n i u adwokata jest udostępnienie jej historii, która takie kryje postacie, jak postać św. Iwona, a jedynym sposobem przekonania opinii o adwokatach są oni sami¹¹. Wydaje mi się też, że z opisu Jego życia i pracy bije ku każdemu z jego następców w zawodzie wniośnię wskazanie: „*Honeste vive, nec alterum laede, suum tribue cuique*”.



Wielkie przedsiębiorstwa adwokackie*

Silnie rozwinięta konkurencja, specyficzne warunki pracy, fizyczne wprost niepodobieństwo podołania nadmiarowi spraw przez jednego człowieka, spowodowały, że adwokaci amerykańscy, zwłaszcza w wielkich miastach, łączą się po dwóch, trzech i więcej, i wspólnie prowadzą kancelarie. Sposób pracy i prowadzenia kancelarii przystosował się i upodobnił do zwyczajów

kraju wielkich interesów. Kancelarje na wielką skalę zakrojone przypominają raczej biura wielkich przedsiębiorstw nowoczesnych, niż kancelarję adwokata starej daty.

Uczestnicy takiej spółki adwokackiej na wielką skalę są zwykle ludźmi wielkiej wiedzy fachowej, cieszącymi się dużym uznaniem. Na czele wspólników stoi jeden najwybitniejszy; słyszy się o nim, ilekroć roztrząsane są ważne sprawy publiczne, wygłasza on conajmniej dwadzieścia publicznych przemówień na rok; imię jego wydrukowane na listach firmowych nadaje powagi przedsiębiorstwu. Drugi z kolei jest zwykle przedstawicielem amerykańskiego ducha przedsiębiorczości, to strategik i wykonawca śmiałych planów; na mniej zaszczytnych terenach ludzkich przedsięwzięć nazywano-by go łapaczem interesów. Jeszcze inny wspólnik jest specjalistą w subtelnych kwestjach prawnych, znawcą prawa. Inny jeszcze jest znawcą stosunków i adwokatem kratkowym, załatwia sprawy z prasą, posłami, sędziami i przysięgłymi. Wreszcie jeden ze wspólników jest tym businessmanem, na którym spoczywa obowiązek prowadzenia przedsiębiorstwa i baczenia, by wydatki nie przewyższały dochodów.

W New Yorku dużo jest wielkich przedsiębiorstw adwokackich. Zajmują one obszerne i kosztowne lokale, za które płacą rocznie około 30.000 dolarów. Dla wielu jednak, gdy roczny ich obrót sięga dol. 750.000, a wydatki wynoszą około dol. 244.000, nawet tak kosztowne lokale są za ciasne, i zajmują one apartamenty, złożone z piętnastu a nawet dwudziestu pokoiów, płacąc roczne komorne w wysokości dol. 40.000, a nawet dol. 50.000. (...)

Uczestnicy wielkich przedsiębiorstw zapewniają, że nie zależy im bardzo na tak wielkich honorarjach. Honorarja takie pokrywają pracę lat, i masa szczegółów w takich sprawach zalewa całą kancelarję i pochłania nieskończoną ilość czasu. Gładka, szybka reorganizacja, albo szybka transakcja, jak emisja serji obligacji, jest bardziej w guście zawodu adwokackiego. Taka emisja obligacji przynosi dochód zarówno ze strony towarzystwa akcyjnego, jak i bankierów, którzy biorą udział w przedsięwzięciu, a honorarjum jest pewne, szybko płacone i w miarę wyniku.

Jest to zwykle głęboką tajemnicą, ile poszczególni członkowie wielkiej firmy otrzymują dla siebie. Nie jest pewną wskazówką wysokość opłacanego przez adwokata podatku dochodowego, ponieważ może on mieć duże dochody z innych źródeł.

Parę lat temu szef dobrze znanej organizacji adwokackiej zapłacił do skarbu dol. 767.924, inny znów dol. 87.524. Były gubernator Stanu New Yorku, który zajął się praktyką adwokacką i stanął na czele nowej firmy, wniósł dol. 22.000.

Przypisy:

* Praca niniejsza stanowi streszczenie artykułu Johna Walkera Harringtona, zamieszczonego w miesięczniku *American Mercury*, w tłumaczeniu p. Stefana Feinberga, przyp. Red.

¹ Już w V wieku w prawie rzymskim Gallów znani byli adwokaci, a konstytucja Klotara z r. 590 zabrania karać kogokolwiek, komu nie dano sposobności obrony. W IX wieku pojawia się adwokatura i u Franków – gdzie kapitularze Karola Wielkiego (802) i syna jego Ludwika de Debon.

² Cezar (*De Bello Gall.* ks. 6) podaje, że druidzi, kapłani galijscy wyrokowali w sprawach karnych, spadkowych oraz wszelkich sporach. Św. Hieronim (*In Epist. 2, adversus vigilant. sub. Princip.*) notuje, że Francja zdawna cieszy się znakomitą reputacją z powodu siły przekonywującej i prawdomówności obrońców sądowych. Juwenal (*Sat. 15 v. 111 i 112*) twierdzi, że Galja była wzorem sztuki i wymowy obrończej dla Wielkiej Brytanii.

³ v. A. G. Boucher – d’Argis „*Histoire abrégée de l’Ordre des avocats*” str. 97 i n. Appleton „*Traité de la profession d’avocat*” str. 30.

⁴ „*Prevôt*” był to przedstawiciel króla w Paryżu i najwyższy w stolicy sędzia w sprawach cywilnych i politycznych.

⁵ L. 7 § 5 *Cod. Just. de adv. div. jud. II. 8*, w. Garsonnet „*Traité théorique et pratique de procédure*” t. I, § 259, uw. 4.

⁶ Chavray de Boissy „*L’avocat ou réflexions sur l’exercice du barreau*” Rzym–Paryż, 1778, str. 309.

⁷ Dzisiejsza organizacja adwokatury francuskiej zna instytucję „*avocats anciens*” (po 20 latach wykonywania zawodu), „*avocats*”, oraz „*avocats stagiaires*”, (aplikantów). Ale ci ostatni mogą obecnie występować przed sądem, czego nie mogli „*audientes*”. W W. Brytanii instytucja „*radców królewskich*” odpowiada instytucji „*consultantes*” francuskiego średniowiecza. Pod pewnymi względami podobny podział widzimy także w Niemczech. Projekt polski statutu palestry prof. Suligowskiego przewidywał instytucję „*adwokatów zasłużonych*” na wzór „*avocats anciens*”.

⁸ Zrzeszenia te łącząc początkowo adwokatów i prokuratorów (protoplastów dzisiejszych *avoués*), od pierwszej chwili były pod rządem adwokatów, z których jeden w czasie ceremonij religijnych zawsze nosił kij z proporcem świętego (*bâton*) i stąd powstał tytuł *bâtonnier* oznaczający do dziś dnia dziekana izby adwokatów we Francji. Od XVI w. pozostali w zrzeszeniu wyłącznie już tylko adwokaci tworząc regularną izbę adwokacką opartą na zasadzie „*l’ordre est maître de son tableau*”. Od r. 1661 weszło w zwyczaj wybieranie rady adwokackiej przez ogół członków podzielony na kolumny i ten stan rzeczy przetrwał bez większych zmian do r. 1790 t.j. do rewolucji.

⁹ Konstytucja „*de potestate procuratoris pro suo principali in iudicio comparentis*”.

¹⁰ Zanotować warto cud, utrwalony w aktach procesu na podstawie zeznań świadków, jako cud 7-my (*De paupere turpissimo in pulcherrimum cum claritate transfigurato*). Św. Iwo ugościł i pożywił nędzarza jedząc z nim z jednego talerza. Żebrak je niewiele, wstaje i odchodzi z pożegnaniem życzeniem opieki Boskiej pod adresem gospodarza; i oto niespodziewanie łachmany jego stają się śnieżno białe, postać promienieje blaskiem piękności a cały dom pełen jest szczęśliwości i światła. Transfiguracja ta zanotowana i w źródłach pod mianem „*transfiguration du pauvre*” ma być symbolem społecznych tendencji działalności świętego (v. Desjardins op. cit. str. 115–116).

¹¹ Literatura o św. Iwonie (poza dziełami wspomnianymi w tekście, Ch. de la Roncière „*Saint Yves*” (collection *Les Saints*, Paryż, 1918), Pocquet du Haut-Jussé „*La Compagnie de St. Yves des Bretons*” Rzym 1919. J.M. Abgrall „*Culte et iconographie de St. Yves*” (w „*Bulletin de la Société archéologique du Finistère*” 1900). M. P. Hemon artykuł w „*Annales de Bretagne*” ex 1909, E. Benjoy „*Vid de St. Yves*” St. Brieuc 1884; i inne.



Lex ferenda

Z prac Komisji Kodyfikacyjnej (Stan. Peszyński)

ORDYNACJA ADWOKACKA. Komisja Kodyfikacyjna przystąpiła do drugiego czytania projektu ustawy o urządzeniu adwokatury w Państwie Polskiem.

Dotychczas przyjęte już zostały w drugim czytaniu następujące rozdziały: I. Postanowienia ogólne, II. Aplikanci adwokaccy, III. Adwokaci i IV. Walne Zgromadzenia izb adwokackich.

Z przepisów rozdziału I do najważniejszych zaliczyć należy utrzymanie Naczelnej Rady Adwokackiej, której projekt przyznaje odrębną osobowość prawną i uważa ją za organ nadzorczy adwokatury. Ważną zmianę w tym rozdziale wprowadzono w zakresie wybieralności do Rad i Sądów Dyscyplinarnych. Projekt przyjął bowiem postanowienie, że z prawa biernego przy wyborach do organów adwokatury korzystać mogą jedynie ci adwokaci, którzy przynajmniej od lat pięciu wpisani są na listę adwokatów. Ponadto projekt przyjął drugi w tym zakresie ważny przepis, że w razie zawieszenia adwokata w urzędowaniu, traci on prawo wybieralności na przeciąg lat 3 (por. art. 50 ustęp 2 Tymcz. Statutu Palestry Państwa Pol.). W zakresie aplikacji adwokackiej utrzymano naogół zasady, przyjęte w pierwszym czytaniu. Aplikacja trwać ma ogółem lat pięć i składać się ma z dwuletniej aplikacji sądowej i trzyletniej aplikacji adwokackiej. Egzamin obowiązuje tylko jeden, a mianowicie egzamin adwokacki, składany przed Komisją egzaminacyjną, złożoną z Prezesa (Dziekana) Rady Adwokackiej, dwóch adwokatów, delegowanych przez Radę Adwokacką i dwóch sędziów Sądu Apelacyjnego, delegowanych przez Prezesa Sądu Apelacyjnego. Ważnym bardzo ograniczeniem praw aplikanta adwokackiego, które powinno zainteresować nie tylko samych aplikantów, ale i ich patronów, jest postanowienie, przyjęte dopiero po raz pierwszy w drugim czytaniu, polegające na pozbawieniu aplikanta adwokackiego prawa występowania przed Sądem Apelacyjnym. Tak więc nawet w wypadku złożenia przez stronę najprostszego oświadczenia w Sądzie Apelacyjnym, patron będzie musiał stawać osobiście, gdyż nie będzie mu wolno zastąpić się przez aplikanta adwokackiego. Do projektu wprowadzono również przepis zgodny z obecnym stanem rzeczy w b. dzielnicy rosyjskiej, a stanowiący, że patronem może być adwokat, mający co najmniej pięć lat praktyki adwokackiej.

W zakresie przyznania aplikantom adwokackim prawa do udziału w samorządzie, projekt utrzymał przepis, zawarty w projekcie Referenta, na mocy którego, na żądanie 1/5 ogólnej liczby aplikantów adwokackich, może

być zwołane ich zebranie dla omówienia spraw ich dotyczących. Na zebraniu takim przewodniczy jednak delegowany członek Rady. Ponadto dodano obecnie przepis, że w walnym zgromadzeniu adwokatury biorą udział z głosem doradczym trzej przedstawiciele aplikantów adwokackich, wybrani przez ich ogólne zebranie.

W rozdziale III p. t. Adwokaci utrzymano dwa wnioski, wymagane dla wpisania na listę adwokatów, a polegające na tem, że kandydat oprócz odbycia przepisanej aplikacji i złożenia egzaminu adwokackiego, musi ponadto być nieposzlakowanym pod względem moralnym i posiadać osobiste kwalifikacje, niezbędne na urząd adwokata. Projekt zwalnia od aplikacji adwokackiej i egzaminu adwokackiego sędziów i prokuratorów Sądu Najwyższego sędziów Najw. Tryb. Komp. i sędziów apelacyjnych oraz profesorów prawa na Uniwersytetach państwowych. Pozostali sędziowie i prokuratorowie wolni są od aplikacji adwokackiej i egzaminu adwokackiego, o ile przez lat pięć pozostawali na stanowisku sędziego lub prokuratora (w poprzednim tekście z pierwszego czytania był czasokres 8 lat wymagany). Ważne i pożyteczne uzupełnienie projektu, specjalnie dla stosunków prowincjonalnych, zawiera przepis, stanowiący, że adwokat, który przed przyjęciem do adwokatury był sędzią okręgowym lub powiatowym, nie może w ciągu lat pięciu, od czasu ustąpienia z zajmowanego uprzednio stanowiska sędziowskiego, obierać sobie siedziby w tej miejscowości, w której poprzednio, jako sędzia, miał swą siedzibę.

W zakresie zabezpieczenia interesów materialnych adwokatów, projekt zawiera również kilka ważnych przepisów, a mianowicie: projekt stanowi, że jeżeli kilka osób łącznie powierzyło adwokatowi mandat w tej samej sprawie, to są one solidarnie wobec niego odpowiedzialne za jego należność z tytułu prowadzenia sprawy (por. art. 2002 K.C. Nap.). Ustanowiony zastępcą strony ubogiej, adwokat w razie wygrania sprawy, ma prawo do przysądzonego jej wynagrodzenia za prowadzenie sprawy.

Nowością jest przepis, stanowiący, że adwokatowi z tytułu należności za prowadzenie sprawy, przysługuje pierwszeństwo na pieniądzach i walorach klienta, bądź znajdujących się w jego rękach, bądź też złożonych do depozytu.



TOGI W SĄDZIE OKRĘGOWYM W WARSZAWIE. Z mocy zarządzenia p. Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lipca r. b. (Dz. U.M.S. Nr 16) termin wprowadzenia stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów Sądu Okręgowego w Warszawie został ustalony na dzień 1 listopada r.b. Z dniem tym strój urzędowy (togi birety) obowiązywać będzie i adwokatów, występujących przed Sądem Okręgowym w Warszawie.



**Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie
z dnia 11 października 1930 r.
(Sprawa Nr D. 44/1930 r.)**

Okoliczności sprawy są następujące:

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie przesłał do dyspozycji Rady Adwokackiej odpis protokołu rozprawy głównej Sądu Okręgowego w Warszawie Wydział IX Karny z dnia 30 stycznia 1930 r. wraz z odpisem skargi apelacyjnej adwokata X. Z powyższego protokołu wynika, że Sąd postanowił: odpis skargi apelacyjnej adwokata X. przesłać Urzędowi Prokuratorskiemu, dopatrując się cech przestępstwa z art. 154 K.K., w ustępie skargi apelacyjnej, zaczynającym się od słów „wszakże stanowisko Sądu Grodzkiego”, aż do ustępu: „dokąd ono prowadzi”, zakończonego znakiem zapytania i wykrzyknikiem.

Rada Adwokacka, uznając, iż wyżej przytoczony ustęp skargi apelacyjnej powinien podlegać ocenie Sądu Dyscyplinarnego pod kątem widzenia przepisów art. 9 St. T.P.P.P.; uznała również za konieczne poddać ocenie Sądu Dyscyplinarnego przedostatni ustęp skargi apelacyjnej, zaczynający się od słów: „ustalam przeto” i kończący się słowami: „drogą gwałtu i zamachu stanu”.

Po rozważeniu całokształtu materiału i wysłuchaniu wyjaśnienia adwokata X. oraz wnioski prokuratora, z w a ż y w s y :

1) że *adwokat przy wykonywaniu swoich obowiązków, korzystając z wolności słowa i pisma, ma prawo i obowiązek poddawać rzeczowej krytyce uzasadnienia wyroku;*

2) że *nawet najmocniejsza argumentacja obrońcy, o ile nie zawiera w sobie zniewagi Sądu, lub innych osób, nie może być uważana za nadużycie wolności słowa i pisma;*

3) że w inkryminowanym ustępie: „wszakże stanowisko Sądu Grodzkiego i t. d.” nie można dopatrzeć się nadużycia wolności słowa i pisma, a tembardziej karygodnego zlekceważenia wyroku Sądu Grodzkiego;

4) że jednakże ostatnie zdanie inkryminowanego ustępu „czy Sąd Grodzki nie zdawał sobie i t. d.”, aczkolwiek nie zawierające zlekceważenia Sądu, należy jednak uznać za *niewłaściwe co do formy, która szczególnie w stosunku do Sądu winna być jaknajbardziej poprawna, ażeby nie stwarzać nawet przypuszczeń, że adwokat mógł mieć intencję lekceważącego potraktowania wyroku sądowego;*

5) że jednakże tego rodzaju zwrot, raczej niefortunny niż lekceważący, nie daje podstawy do zastosowania represji dyscyplinarnej;

6) że wreszcie ustęp skargi apelacyjnej: „ustalam przeto” i kończący się słowami „drogą gwałtu i zamachu stanu”, jako mający na celu przeprowadzenie dowodu prawdy, nie może być również uznany za nadużycie wolności słowa i pisma, bo *przeprowadzenie dowodu prawdy w sprawie z oskar-*

zenia o rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości jest prawem i obowiązkiem obrońcy oskarżonego;

7) że w tych warunkach Sąd Dyscyplinarny, nie upatrując w treści całej i skargi apelacyjnej adwokata X. nadużycia wolności słowa i pisma postanowił: adwokata X. uniewinnić.



De publicis.

W SPRAWIE KONFISKAT POPOWSTAŃCZYCH. Z powodu enuncjacji, wygłoszonych przez Przedstawicieli Władz Polskich na rozprawie p. Uszyckiej i Wyśluchowej przed Sądem Najwyższym w Warszawie, w przedmiocie żądań, podniesionych przez rodziny byłych Powstańców z roku 1863, którym rząd rosyjski skonfiskował majątki, na Walnem Zgromadzeniu Oddziału Lwowskiego Związku Adwokatów Polskich uchwalono jednomyślnie rezolucję następującej treści:

I. Oparcie stanowiska zastępcy Skarbu Polskiego na rzekomej legalności aktu konfiskaty jest prawnie błędne, gdyż ani rozbiór Polski, ani objęcie części jej terytorjum przez Rosję, nie były nigdy niczem innym, jak gwałtem i bezprawiem, dokonanem bez upoważnienia ówczesnej Reprezentacji Państwa Polskiego, tem samem zaś aktów przez Rosję zdziałanych ze stanowiska polskiego legalnymi nazwać nie można.

II. Aktom konfiskaty majątków powstańczych opartym nie na ogólnie obowiązujących ustawach, ale na wyjątkowych zarządzeniach władz administracyjnych, brak jest charakteru legalnej kary i noszą one jedynie znamiona indywidualnej zemsty i represji, a aprobowanie i utrzymywanie tego stanu przez Państwo Polskie, nie da się pomyśleć i sprzeciwia się uroczystej wstępnej zasadzie Konstytucji naszego Państwa i uchwale sejmowej z 4 maja 1920 r.

III. Traktat Pokoju, na podstawie którego Polska do bytu prawnego powróciła, stwierdza wyraźnie jej organiczny związek z Polską przedrozbiorową, temsamem zaś wszelkie akty rządów okupacyjnych sprzeciwiające się Polskiej idei państwowej, moc swoją w chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego bezwarunkowo i ipso facto straciły.

IV. Objęcie przez Państwo Polskie majątków skonfiskowanych nie było tedy pierwotnem nabyciem ich własności, ale tylko czasową detencją aż do zgłoszenia się prawnych właścicieli, którymi pozostali ustawowi następcy dotkniętego konfiskatą pierwotnego posiadacza i z chwilą ich zgłoszenia się ustać powinno.

V. Inne traktowanie tej kwestji sprzeciwia się pojęciom prawa i słuszności i byłoby ze stanowiska Władz Polskich ochroną posiadania, któremu nie możnaby przyznać kwalifikacji dobrej wiary, oraz musiałoby dotkliwie razić poczucie prawne Polskiego Narodu (...).



R ó ż n e

Z KOMITETU BUDOWY OKRĘTU P.N. „TEMIDA” otrzymaliśmy nast. komunikat:

Wśród tylu znamienych przejawów doby obecnej, świadczących o gorącym dążeniu ogółu Narodu Polskiego do ugruntowania potęgi Polski na morzu i do przyczynienia się w miarę możliwości każdego członka społeczeństwa, do zaspokojenia tak licznych w tej mierze potrzeb młodego Państwa nie mogło oczywiście zabraknąć głosu i czynu zrzeszeń i organizacji, związanych z wymiarem sprawiedliwości. Wydawało się zaś wskazaniem i celem, by skoordynowawszy poszczególne w tym kierunku inicjatywy, dążyć do nadania zamierzonemu wynikowi podjętych wysiłków takiej postaci, która przez długie lata byłaby widomym świadectwem myśli, co je zrodziła, a wszystkim uczestniczącym w akcji pozwoliłaby cieszyć się oglądaniem na falach polskiego morza okrętu polskiego, zawdzięczającego swe istnienie właśnie tym zrzeszeniom i organizacjom.

Z tych wychodząc założeń, Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelna Rada Adwokacka, Koło Urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, Zrzeszenie Notariuszów i Pisarzy Hipotecznych, Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej, Stowarzyszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych, Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych, Zrzeszenie Komorników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej, Zrzeszenie Obrońców Sądowych w Polsce oraz Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki wyłoniły wspólny Centralny Komitet budowy okrętu pod nazwą „Temida”, którego zadaniem jest zbieranie w drodze dobrowolnych składek funduszków na budowę jednostki morskiej, jakiej rodzaj zostanie ustalony w porozumieniu z Komitetem Floty Narodowej w zależności od wysokości zebranej sumy (...).



LICHWA PIENIĘŻNA. (K.K.). Z mocy rozporządzenia p.p. Ministrów, Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 15 lipca 1930 r. (Dz.U.R.P. Nr 50, poz. 424) korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych przez przedsiębiorstwa bankowe, nie mogą przekraczać 11% w stosunku rocznym. Równocześnie utraciło moc ostatnio wydane rozporządzenie o lichwie pieniężnej z dnia 11 lutego 1930 r. (Dz.U.R.P. Nr 10, poz. 70).



ALIMENTY „DZIECI NADREŃSKICH WOJSK OKUPACYJNYCH” (L.11) stanowią obecnie przedmiot wielu powództw, wytaczanych przez matki niemki przeciw ojcom-francuzom. Według pobieżnych obliczeń aljanci pozostawili w Nadrenji ok. 5000 nieślubnych dzieci, z których lwią część przypada na francuzów. Prawnicy niemieccy rozważają na łamach prasy zawodowej, jakie możliwości płyną dla matek z przepisów prawa francuskiego. Wskutek zakazu poszukiwania ojcostwa (art. 340 Kod. Cyw.) uzyskanie alimentów jest nader utrudnione, nie jest bowiem możliwe bez stwierdzenia ojcostwa pozwanego. Sąd Apelacyjny w Paryżu, wyrokiem z dn. 22 grudnia 1920 r. ustalił, że zakazowi poszukiwania ojcostwa, jako przepisowi porządku publicznego, podlegają również i cudzoziemcy. Jedyny wyłom w sprawie poszukiwania ojcostwa, a co za tem idzie – i skargi alimentarnej, uczyniła francuska nowela z 16 listopada 1912 r. Na mocy tego prawa matki dzieci nieślubnych z prowincyj Nadreńskich dochodzić mogą alimentów li tylko w wypadkach: zgwałcenia, uprowadzenia, pisemnego przyznania ojcostwa przez nieślubnego ojca, notorycznego współżycia z nieślubnym ojcem dziecka, łożenia przedtem przez ojca kosztów na utrzymanie dziecka. Przedawnienie skargi następuje po 2-ch latach od urodzenia dziecka, wzgl. po 2-ch latach zaprzestania współżycia lub łożenia przez ojca kosztów na utrzymanie dziecka.



„ENEIDA” NIE UJRZAŁABY ŚWIATŁA DZIENNEGO, GDYBY CESARZ AUGUST NIE POGWAŁCIŁ PRAWA AUTORSKIEGO. (L.H.).

Z okazji 2000-nej rocznicy Wirgiljusza, przypomniał minister Scialoja w swej pracy „La libertà testamentaria e l’interesse publico” o testamencie Wirgiljusza, nakazującym zniszczenie „Eneidy”. Cesarz August sprzeciwił się temu i pozostawił potomności jeden z najcenniejszych utworów rzymskiego klasycyzmu. Czy jednak działanie cesarza było zgodne z prawem? Scialoja dochodzi do wniosku, że tak. Zdaniem jego, prawo własności i nieograniczonego rozporządzania autora w stosunku do jego utworu ustaje, gdy w grę wchodzi wyższe interesy publiczne. Zasadę tę uświęcają nowsze ustawodawstwa europejskie. Storling norweski uchwalił ostatnio nowelę o prawie autorskiem, przewidującą ochronę praw autorskich w ciągu 50 lat po śmierci autora. Wyjątek zajęć może tylko w interesie dobra publicznego. Nowa ustawa norweska wprowadza również ochronę prawną depeš dziennikarskich w ciągu 16-stu godzin po opublikowaniu. Jest to przykład godny naśladowania we wszystkich krajach.

W tekstach zachowano oryginalną pisownię